

Poznań, 16 lutego 2021 r.

prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra Pawła Łaniewskiego
Twórczość Zygmunta Krzyżanowskiego w kontekście heterografii

Praca doktorska Pana mgra Pawła Łaniewskiego omawia twórczość Zygmunta Krzyżanowskiego, piszącego w języku rosyjskim pisarza polskiego pochodzenia, który przez całe życie zajmował się także przekładaniem polskiej literatury. Żyjąc w środku coraz bardziej opresyjnego państwa radzieckiego, przetrwał jako pisarz godzący się na swój publiczny niebyt, co nie oznaczało jednak zaniechania twórczości. Po wielu latach i po upadku państwa komunistycznego wydano jego utwory, a bieg ich recepcji przypomina nieco losy odbioru opowiadań polskiego pisarza emigracyjnego, Zygmunta Haupta, który dopiero teraz czytany jest z należytą uwagą i zmienia w myśleniu polonistycznym ogląd całości historii literatury nowoczesnej i XX-wiecznej. Wspominam o tym, gdyż rozprawa doktorska mgra Łaniewskiego włącza się w bardzo interesujący i analogiczny proces w obszarze rusycystyki, która mierzy się obecnie z wyzwaniem określenia miejsca Krzyżanowskiego na mapie literatury rosyjskiej, a zarazem musi z trudem wypracować sobie metajęzyk niezbędny dla opisanie równie skomplikowanej formalnie i problemowo twórczości.

Autor rozprawy miał za wsparcie wciąż nader skromny stan badań nad pismami autora *Kubaturatu*. Obok kilku monografii napisanych w Rosji, jednego numeru tematycznego pisma slawistycznego, kilku artykułów polskich i szczególnie inspirującego studium Władimira Toporowa o minus-przestrzeni nie bardzo można wskazać na inne wartościowe opracowania. Co ciekawe, jest to pisarz, który stał się już autorem ważnym dla polskich pisarzy, w szczególności tych postrzegających swoje miejsce w obszarach peryferyjnych współczesnej literatury, stąd odwołania do Krzyżanowskiego np. w utworach Dariusza Bitnera. Oczywista oraz pilna wydaje się zatem potrzeba akademickiej dyskusji na temat tej twórczości, a wybór tematu pracy doktorskiej przez Łaniewskiego już z tego powodu zasługuje na uznanie. Zau-

ważę jednak przy tym, że w opracowaniu książkowym — gdyż praca powinna ukazać się drukiem — omówienie stanu badań powinno koniecznie zostać przesunięte z zakończenia do wstępu. Jakkolwiek nie byłby ten stan badań skromny, to zmienione usytuowanie na pewno lepiej przysłuży się rozumieniu kierunków poszukiwań badawczych autora rozprawy.

W dysertacji podstawowymi odniesieniami dla twórczości literackiej Krzyżanowskiego stały się różne konteksty filozoficzne. Uważam to za rozsądną decyzję na obecnym etapie badań, gdyż autor *Żółtego węgla* studiował filozofię i jest ona wprost przywoływanym rezerwuarem intertekstów dla wielu jego opowiadań. Propozycja Łaniewskiego sprowadza się do ujęcia piśmiennictwa Zygmunta Krzyżanowskiego w obrębie przede wszystkim schizoanalizy Gilles'a Deleuze'a i Feliksa Guattariego, a jej rozwinięciem bywają prace Derridy, Baudrillarda, Lacana oraz Foucaulta. Pomysł w pierwszej chwili zaskakuje, ale przecież widziany z oddalenia od razu ujawnia swoją trafność. Wszak Krzyżanowski to właśnie ten pisarz, który w sposób bezkompromisowy wybrał schizoidalną dążność do poszukiwania „linii ujścia” (wedle terminu francuskich autorów *Anty-Edypa*) zamiast jakiegokolwiek koncesjonowania swojej twórczości w obrębie stalinowskiego aparatu terroru kulturalnego i politycznego. Samo istnienie Krzyżanowskiego w obrębie molekuł społecznych państwa komunistycznego — odkryte po latach — każe upomnieć się o aktywność takich jak on bezimiennych nomadów, którzy uparcie przekraczali różne ograniczenia, czyli terytorializacje, narzucane przez aparaty kontroli polityczno-biurokratycznej. Oznacza to, że i sam proces, jaki ustanawiał dzieje literatury XX wieku, należy nieco inaczej pomyśleć, stąd dodatkowa propozycja Łaniewskiego, by widzieć liczne postmodernistyczne znamiona tego pisarstwa, mimo że powstawało ono przede wszystkim w latach 20. i 30.

W pierwszej części rozprawy podjęty zostaje problem „literatury mniejszej”, którą zdefiniowali Deleuze i Guattari w pracy o pisarstwie Franza Kafki. To udana paralela, gdyż Krzyżanowski, podobnie jak Kafka, nie pisał we własnym języku, o czym przypominały liczne ślady polszczyzny, jakie znaleźć można na poziomie stylistycznym jego rosyjskich utworów. Zasada pisania w obrębie literatury mniejszej polega na wyrażaniu wrażliwości kogoś ze środowiska mniejszościowego w języku kultury większościowej. Skutkiem tego nie jest jednak - jak zwykle myślimy — kolonizacja mentalna piszącego, lecz, co opisali francuscy filozofowie, ustanowienie struktury części, a precyzyjnie: schizoidalnie odciętej od całości części, która może być, wedle ich języka teoretycznego, w pełni niezależną „maszyną pragnącą”. Taką właśnie całkowicie niesterowalną częścią byłaby twórczość Polaka piszącego w języku rosyjskim w czasach gwałtowniejącego terroru stalinowskiego, stąd może brał się jego nieustępliwy własny dryf twórczy poza jakimikolwiek działaniami stróżów cenzorskich. Podobnie

jak Kafka pisał bez gratyfikacji możliwych do osiągnięcia z racji umieszczenia się w obrębie kultury większościowej, gdyż *de facto* użył jej dla powołania swej bezosobowej literackiej „maszyny pragnącej”.

Problematyka dzieł literackich Krzyżanowskiego widzianych jako odmiana literatury mniejszej została w dysertacji wielostronnie omówiona. Przypomniane zostały postaci z jego utworów, które tak jak baron Münchhausen należały np. do niemieckiej mniejszości w Rosji i tworzyły warianty kultury, także literackiej, dające się w kategoriach Deleuze’a i Guattariego z powodzeniem opisywać. Niezwykle wnikliwe okazują się uwagi na temat gestów postaci i warstwy dźwiękowej, dzięki czemu wyraża się i kształtuje osobliwa struktura (antystruktura?) literatury mniejszej. W tym też fragmencie pracy widać od razu upodobanie autora rozprawy do opracowywania dokładnych filologicznych rozbiorów i komentarzy, którymi opatruje wybrane miejsca utworów. Czyta się te uwagi z dużym zainteresowaniem i uznaniem dla swobody interpretacyjnej badacza.

Kolejna część dotyczy zagadnienia postaci nomadycznej i samej nomadyczności w twórczości Krzyżanowskiego. Łaniewski odnosi się tutaj przede wszystkim do dwóch powieści o losach Münchhausena i Katafalakiego. Utwory te łączą elementy powieści nowoczesnej w elementami dawnej powieści przygodowej i pikareskiej, ukazując triumf pragnienia (rozumianego jako wyraz aktywności „maszyny pragnącej”) nad wszelkimi ograniczeniami. Jeżeli gdzieś styki badanego pisarstwa z anarchizującą myślą Deleuze’a i Guattariego wydają się najbardziej ewidentne, to właśnie w tych przypadkach. Tutaj też można pokusić się, co uczynił autor rozprawy, o odrzucenie psychoanalitycznego konstruktów, jakim jest kompleks Edypa, i wskazanie, że bohaterowie Krzyżanowskiego najczęściej działają poza uściskiem form familialnych, przez co są wydani na bezpośrednie oddziaływanie całego pola społecznego i płynących zeń pragnień, ale też ograniczeń. Za godne szczególnego docenienia uważam analizy tych fragmentów utworów Krzyżanowskiego, w których mowa jest o różnych dziwacznych koncepcjach naukowych, zabawnych niby-filozofiach, absurdalnych programach społecznych, dzięki którym myśl bohatera nomadycznego uchyla się od zniewolenia umysłowego przez totalitarny reżim i dąży do — jakżeby inaczej — linii ujęcia z owego reżimu, do jego deterytorializacji, rozprężenia usztywniających podziałów. Przekonujące wydaje się także wykorzystanie odwołania do filozofii „jedynego” Maksa Stirnera. Radykalnie egocentryczna oraz anarchizująca myśl niemieckiego ekscentryka intelektualnego pozwala objaśnić siłę oporu jedyności bohaterów Krzyżanowskiego, tłumaczy skąd bierze się energia dla równie nieustępliwego trwania przy etosie „właściciela samego siebie”.

W następnej niewielkiej części rozprawy przedyskutowana została obecność widm oraz widmowości w prozie Krzyżanowskiego. Badacz koncentruje się na dwóch utworach, *Fantomie* oraz *Klubie Zabójców Liter*, które pozwalają na prześledzenie tego, w jaki sposób pisarz rozszczelniał twardą realność świata totalitaryzmu komunistycznego, zaludniał ją bytami spektralnymi, aby z każdej z postaci wydobyć, jak czytamy w podsumowaniu, „schizoidalny pierwiastek”. Głównym kontekstem filozoficznym tej części pracy jest widmontologia Derridy, a najlepiej wypadają analizy relacji intertekstualnych *Klubu...* i *Hamleta*. Dziwić może jedynie, że nie ma tutaj omówienia opowiadania *Boczna linia*, gdzie znaleźć można oniryczno-widmową rzeczywistość, a także kolejne aluzje do *Hamleta*, kiedy mowa jest o rozbrzmiewającej w świecie spektralnym pieśni „Umrzeć — usnąć: «Za władzę poetów»”. W książkowej wersji pracy musi pojawić się to odwołanie, gdyż bez niego podjęty hamletowsko-widmowy wątek twórczości Krzyżanowskiego nie zostaje w pełni scharakteryzowany. Dodam jeszcze, że spektralne byty mogłyby ponadto zostać usytuowane w kontekście badań nad niesamowitością, szkoda że autor ograniczył się tylko do konceptu derridiańskiego.

Za nader efektowne i atrakcyjne poznawczo uważam podjęcie kwestii obrazowania przez pisarza mikro-światów, rzeczywistości lilipucich oraz ociupinowych. Podobne wizje molekuł społecznych (ważna kwestia w filozofii Deleuze’a i Guattariego) pozwalają pokazać, jak schizoidalne światy Krzyżanowskiego znikają z pola widzenia wielkich przemożnych reżimów, by z jednej strony znaleźć sobie „linie ujścia”, ale z drugiej strony rozpocząć niezwykle interesujące „gry wymiarem”. Zapewne można się zgodzić z badaczem, który zauważa, że tym sposobem pisarz dyskutuje z kartezjanizmem i koncepcją ekstensji jako wymiaru zapewniającego przewidywalne lokowanie obiektów poznania. Tymczasem majstrując w stylu Guliwera z olbrzymim i lilipucim wymiarem czyni z całej dawnej ekstensji dymensję będącą obszarem wielu możliwych ujęć oraz nieprzewidywalnych zagięć czasoprzestrzennych. Prowadzi to do nader frapującej koncepcji podmiotowości widzianej jako *intensja*, czyli coraz to nowe, samowytwarzające się intensywności pragnień, które pojawiają się na finalnym etapie jako spójnie uchwycone części-całostki nazwane *prehensjami*.

Nie dziwi, że w części następnej omówienia doczekała się problematyka temporalna. Jak się przekonujemy, Krzyżanowski miał bardzo dobre rozeznanie w rewolucji w naukach fizycznych, w ustaleniach Alberta Einsteina i kilku innych teoretyków nauk ścisłych. Sam chętnie portretował czas jako osobliwą postać, bawił się jego zmaterializowaną czy wcieloną postacią, jak było np. w *Materiałach do biografii Gorgisa Katafalakiego*. Skutkiem tych licznych eksperymentów myślowych okazała się koncepcja „bezczasu”, dzięki któremu możliwe okazuje się anarchizowanie całych przemocowych układów biurokratyczno-politycznych,

których specjalnością jest przecież zarządzanie czasem. Tymczasem zepchnięci do niewidzialności, wędrujący nomadycznie pośród molekuł społecznych bohaterowie Krzyżanowskiego (podobnie jak on sam) doznawali wyrzucenia poza czas społeczno-polityczny, prowadzili swoją aktywność w „bezczasie”. Z tej perspektywy zanalizowane zostały przez badacza dwa pomniejsze zagadnienia: obrazy apokalipsy oraz terażniejszość. Efektem rozbiorów okazuje się apokalipsa „rozczarowująca” (wedle terminu Derridy) oraz dekonstruowana terażniejszość, która już nie gwarantuje żadnej metafizyki obecności. W tej części znakomicie sprawdziło się nieoczekiwane przywołanie słynnego opowiadania *Kubaturat*, które nie tylko jest opowieścią o mieszkaniowo-miejskich opresjach przestrzennych bytującego w sowieckim panoptykonie człowieka, ale też — i to jest naprawdę inspirująca intuicja — opowieść o oddalających się od siebie stopniowo na olbrzymie odległości ścianach mikromieszkania może być rozumiana jako wariacja na temat czasoprzestrzeni. W ujęciu tym czas doprowadzałby przestrzeń do deformacji, prowadziłby grę samozapadania się, autodestrukcji świata, o czym chyba nietrudno było pomyśleć w Rosji lat 20. i 30., której traumatyczna realność wypadła w procesów porządkujących czasoprzestrzeń np. poprzez wizję progresu.

Ostatnia część przybliży wizje społeczne, czyli *socius* wedle terminologii Deleuze’a i Guattariego. Autor podjął w nim ważny dla prozy Krzyżanowskiego problem tworzenia stanów społecznych przez obiegi kapitału. Na pewno było to dogodne miejsce dla analizy znakomitego opowiadania *Żółty węgiel*, które w krzywym zwierciadle ukazuje powiązanie porządku ekonomicznego i społecznego, gdzie wszelkie negatywne emocje są warunkiem obrotu kapitałowego, złość czy wściekłość napędzają gospodarkę. W innych fragmentach tej części Łaniewski przywołuje szkice poświęcone obrazowi miast, wyrażające fascynację Moskwą i lęk przed deportacją ze stolicy (stąd poczucie zamieszkiwania minus-przestrzeni), a także zapiski uchwytyjące wpływ wojny na układy społeczne. W licznych panoptycznych światach stworzonych przez Krzyżanowskiego silnie posegmentowane społeczeństwo wywołuje w końcu nomadyczny ruch ku „ujściu”, ale niekiedy — tu zgadzam się z diagnozą badacza dotyczącą niewesołego aspektu analizowanego *socius* — potrafi zmusić bohaterów nomadycznych do respektowania narzucanych segmentacji.

Jak widać, stworzony przez Pawła Łaniewskiego projekt lektury prozy Zygmunta Krzyżanowskiego stanowi propozycję spójną metodologicznie (schizoanaliza) i zdolną objąć wiele zjawisk typowych dla tego pisarstwa. Byty widmowe, perspektywa mniejszości, światy ociupinowe, gry wymiarami, nomadyczność, bezczas, ustanawianie i dekonstruowanie *socius* na pewno należą do podstawowych zagadnień omówionej twórczości, a dzięki Łaniewskiemu pojawił się w badaniach literackich sprawdzony kontekst filozoficzno-teoretyczny dla

opisywania osobliwości prozy autora *Kubaturatu*. Co ważne, wybór schizoanalizy pozwolił na przybliżenie siły anarchizującego gestu Krzyżanowskiego wyłączającego się z uścisku aparatu terroru społeczno-biurokratyczno-politycznego. Ponadto przyjęta zasada opisu schizoanalitycznego bardzo dobrze przystaje do ufilozoficznej twórczości Krzyżanowskiego, a nade wszystko do przejawianej w niej skłonności do tworzenia parafilozofii oraz nibysystemów zmieniających architekturę świata tej prozy w obszar schizoidalnych ujęć, odcień, deterytorializacji zaburzających z nieustępliwą konsekwencją totalitarność reżimu. Należy też podkreślić, że rozprawa Łaniewskiego ukazała niewątpliwą i olbrzymi potencjał teorii i filozofii oraz filozofiotwórczy dzieł autora *Trzydziestu srebrników*.

Autor rozprawy w sposób imponujący opanował wykorzystywane (i skomplikowane) metodologie, z budzącą uznaniem swobodą sięga po ich narzędzia w analizach dzieł rosyjsko-polskiego pisarza. Stworzył dzięki temu wręcz modelową schizoanalityczną rozprawę literaturoznawczą, do której będą odwoływać się następcy w badaniach literackich. Zapewne w pracy nieco dokuczliwy bywa intensywnie teoretyzujący styl wypowiedzi, autor wyraźnie zainspirowany został nie tylko samymi przekonaniem Deleuze'a i Guattariego, ale także stylistycznymi wykładnikami ich dyskursu. Ostrzec należy, że nieprzygotowanemu czytelnikowi nie zapewnią się tu żadnego wsparcia, nie objaśnia się pojęć wywodzących się z *Anty-Edypa* czy *Tysiąca plateau*, zakłada się ich pełne oponowanie przez odbiorcę. To także skorygowałbym w wydaniu książkowym, warto w częściach wstępnych objaśnić słownik teoretyczny, jakim posługuje się mgr Łaniewski.

Wypada zauważyć, że pisma Deleuze'a i Guattariego, prace Derridy, Baudrillarda czy Foucaulta nie należą do najnowszych dzieł humanistyki, mimo że posiadają nadal swoją niezaprzeczalną moc inspirującą. Stąd pewnie wzięły się pewne teoretyczne zaszłości w rodzaju krytyki pojęcia teraźniejszości i związanej z nim metafizyki obecności. Nie byłoby chyba trudne wykazanie, że powrót do kategorii obecności w najnowszej humanistyce (Alva Noël, Hans Ulrich Gumbrecht, liczne odmiany czytania powierzchniowego (*surface reading*), pisma spod znaku *descriptive turn* i in.) sprzyjałyby dostrzeżeniu, że np. zmarginalizowani, niepewni swego istnienia bohaterowie Krzyżanowskiego nader często szukali ulotnych form fizycznie rozumianej „kultury obecności” (wedle określenia Gumbrechta).

Nieco odmienne problemy wywołuje zamiar wpisania twórczości Krzyżanowskiego w paradygmat postmodernistyczny. Oczywiście Łaniewski w pełni zdaje sobie sprawę, że jest to zabieg nieco ryzykowany i przeprowadza go ostrożnie, pokazując liczne załamania modernizmu, jakie zaobserwował pisarz już w latach 20. i 30. Czy jednak prowadzić to może do silniejszej tezy o postmodernistyczności tego pisarstwa? Byłbym w tym miejscu jeszcze

ostrożniejszy niż sam autor rozprawy. Być może właściwsze byłoby — i ciekaw byłby w tej sprawie zdania autora rozprawy — odwołanie do przekonania Borysa Groysa, który uznał, że ujęcia z totalitarnego państwa sowieckiego doprowadzały do wykształcenia sztuki postutopijnej, a nie postmodernistycznej. Sztuka postutopijna była dlań o tyle interesująca, że postrzeżała i sam postmodernizm jako utopię (mit końca historii, mit zniesienia podziałów itp.), nad którą trzeba od razu krytycznie pracować. Czy z dzisiejszej perspektywy nie chciałoby się przyznać Groysowi racji? Kto wie, czy to nie czasem postutopijny (a nie postmodernistyczny) charakter pisarstwa Krzyżanowskiego decyduje o jego rosnącej współczesnej istotności.

Dyskusja z niektórymi wnioskami recenzowanej rozprawy doktorskiej w żadnym razie nie podważa jej wysokiej wartości naukowej. Jest to opracowanie bardzo inwencyjne, oparte na wyśmienicie opanowanym gruncie metodologicznym, nowatorskie w obrębie studiów nad pisarstwem Krzyżanowskiego, mogące stać się modelową schizoanalizą literaturoznawczą. Dlatego stwierdzam jednoznacznie, że rozprawa doktorska Pana Pawła Łaniewskiego *Twórczość Zygmunta Krzyżanowskiego w kontekście heterografii* spełnia z naddatkiem warunki określone w art. 13.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym. Z pełnym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie mgra Pawła Łaniewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Uwzględniając wyjątkową wartość badawczą dysertacji, rekomenduję wydanie jej w formie książkowej. Ponieważ uważam rozprawę mgra Pawła Łaniewskiego za unikatową skali rusycystyki w Polsce oraz wybitną naukowo, stawiam dodatkowo wniosek o wyróżnienie jego pracy doktorskiej.


prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz